IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 118)**

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 118)**

z dnia 10 maja 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 118)

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 118)

10 maja 2022 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradujące pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego, klas sportowych i sportowych zajęć pozalekcyjnych – zasadność funkcjonowania w kontekście efektu sportowego, sposób finansowania i nadzór;

– rozpatrzenie informacji na temat strategii planów poprawy sprawności fizycznej dzieci i młodzieży w kontekście pandemii, a także powiększającej się skali wad postawy, mniejszej sprawności fizycznej i zwiększającej się nadwagi i otyłości;

– rozpatrzenie informacji na temat udziału dzieci i młodzieży w lekcjach wychowania fizycznego ze szczególnym uwzględnieniem dzieci z problemami kardiologicznymi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Waldemar Kraska** sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Anna Krupka** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, **Dariusz Piontkowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami oraz **Marek Łukiewski** zastępca sekretarza generalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska**, **Anna Góral**, **Daria Grochowska**, **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** oraz **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam członków Komisji, zaproszonych gości.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Sprawdzimy kworum i łączność. Przykładamy legitymację do czarnego urządzenia z mikrofonem i naciskamy dowolny przycisk. Państwo uczestniczący zdalnie robią to samo na tabletach. Bardzo proszę, przystępujemy do głosowania. Poczekamy chwileczkę, bo sporo posłów zadeklarowało swoją obecność zdalnie.

Głos z sali:

Pani przewodnicząca, mamy kworum.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zostawmy jeszcze możliwość dołączenia, jeśli ktoś się spóźni. Mamy kworum.

Przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo – ci, którzy łączą się z nami zdalnie – instrukcję do zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje w punkcie pierwszym rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego, klas sportowych i sportowych zajęć pozalekcyjnych – zasadność funkcjonowania w kontekście efektu sportowego, sposób finansowania i nadzór. W drugim punkcie rozpatrzenie informacji na temat strategii planów poprawy sprawności fizycznej dzieci i młodzieży w kontekście pandemii, a także powiększającej się skali wad postawy, mniejszej sprawności fizycznej, zwiększającej się nadwagi i otyłości. Punkt trzeci – rozpatrzenie informacji na temat udziału dzieci i młodzieży w lekcjach wychowania fizycznego ze szczególnym uwzględnieniem dzieci z problemami kardiologicznymi. Czy są uwagi do porządku dziennego? Uwag nie ma.

Witamy pana ministra.

Stwierdzam, że Komisje przyjęły porządek dzienny. Przystępujemy do jego realizacji.

Proponuję łączne rozpatrzenie trzech punktów porządku dziennego i przeprowadzenie łącznej dyskusji. Rozumiem, że państwo akceptujecie tę propozycję. Dziękuję.

Proszę w pierwszej kolejności o zabranie głosu pana ministra Dariusza Piontkowskiego. Wydaje się, że to wszystko jest bardzo obszerne, ale jak zwykle na posiedzeniu Komisji mamy materiały, zależy nam jednak na tym, żeby został czas na dyskusję i możliwość zadawania pytań – prosiłabym więc państwa ministrów na tym etapie o zwięzłość, żebyśmy potem mieli szansę podyskutować. Komisja jest zaplanowana na mniej więcej dwie godziny.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Dariusz Piontkowski:

Szanowni państwo, sport, wychowanie sportowe, wychowanie fizyczne to ważny element kształcenia ogólnego. Wychodzimy tu z założenia – tak jak w starożytności – że w zdrowym ciele zdrowy duch, stąd oprócz kształcenia ogólnego, kształcenia zawodowego ważną część zajmuje także wychowanie fizyczne.

Punkt pierwszy dzisiejszych obrad dotyczy szkół sportowych, mistrzostwa sportowego, bądź klas sportowych, czyli tej części szkół, w których szczególnie uzdolnieni sportowo uczniowie powinni realizować swoją naukę. W tych szkołach, w tych oddziałach jest zwiększona liczba godzin wychowania fizycznego. Ta liczba w przypadku klas sportowych to 10 godzin, w przypadku klas mistrzostwa sportowego i szkół mistrzostwa sportowego to 16 godzin tygodniowo zajęć z WF-u. Ponieważ MEiN nie jest specjalistą w każdej dziedzinie, to ewidentnie współpracujemy tu z MSiT i związkami sportowymi, które ustalają programy szkolenia w oddziałach sportowych. Związki sportowe ustalają programy szkolenia na poszczególnych etapach wiekowych. Z tego co pamiętam – to jest w materiale – jest chyba 40 programów szkolenia sportowego przygotowanych przez poszczególne związki sportowe.

Tworzenie klas sportowych, szkół sportowych i mistrzostwa sportowego jest uregulowane rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z 2017 r. Inicjatywa, zgoda na tworzenie tych oddziałów, jest po stronie organów prowadzących. To nie minister tworzy więc te oddziały czy szkoły, tylko samorządy, które muszą zdawać sobie sprawę, że wiąże się to między innymi z dodatkowym finansowaniem. Nie jest to też wydatkowane jednorazowo, tylko co najmniej w cyklu trzyletnim, bo to jest minimalny program szkoleniowy, który powinien być realizowany w danej szkole, w danym oddziale. Zakładamy, że taki odział powinien liczyć co najmniej 15 uczniów, w szczególnych sytuacjach 10 uczniów, przynajmniej na początkowym etapie edukacji. Potem oczywiście może się to zmieniać. Taka szkoła powinna dysponować odpowiednim zapleczem sportowym – albo własnym, albo użyczonym przez inne podmioty, aby uczniowie realizujący poszczególne dyscypliny mogli przygotowywać się według programu przygotowanego przez poszczególne związki sportowe.

Udostępniliśmy państwu informację o liczbie oddziałów szkół sportowych oraz mistrzostwa sportowego, które funkcjonują w skali całego kraju. Tych liczb nie będę już powtarzał.

Warto dodać, że zauważamy, że to szkolenie – choćby ze względu na zwiększoną liczbę godzin wychowania fizycznego – jest nieco droższe niż kształcenie ogólnokształcące. Tak jak w przypadku innych specyficznych rodzajów nauczania, jak chociażby w szkolnictwie zawodowym, są dodatkowe wagi na ucznia w oddziale sportowym bądź w oddziale mistrzostwa sportowego. Ta podstawowa dodatkowa waga dla uczniów oddziałów sportowych to 0,2 oprócz tego, co uczeń otrzymuje jako – nazwijmy to – uczeń ogólny czy podstawowy. W przypadku oddziałów mistrzostwa sportowego ta dodatkowa waga to 1. Można powiedzieć, że taki uczeń w oddziale mistrzostwa sportowego jest podwójnie finansowany w stosunku do ucznia, który nie ma żadnych innych dodatkowych wag.

Mają państwo także wskazane, które sporty są najbardziej popularne w polskich szkołach. To w dużej mierze pokrywa się z popularnością poszczególnych dyscyplin sportowych. Zajęcia sportowe mogą być realizowane także w cyklu pozalekcyjnym. Tu jest dosyć duża swoboda. Te zajęcia są finansowane albo z pieniędzy należących do organów prowadzących, albo są współfinansowane czy w dużej mierze finansowane przez MSiT

Tak jak mówiłem, zauważamy rolę wychowania fizycznego w kształceniu ogólnym, stąd w zmianach programowych i podstaw programowych, które dokonały się kilka lat temu, były też zwiększenia liczebności godzin WF-u. W tej chwili są to 3 lub 4 godziny nauki wychowania fizycznego w tygodniu w zależności od poziomu edukacji.

Inicjatywą, która pojawiła się w ostatnim czasie – a była związana przynajmniej częściowo z COVID-em i z negatywnymi skutkami epidemii, które polegały m.in. na tym, że widzimy wzrastający problem otyłości, który funkcjonował już wcześniej, zanim pojawiła się epidemia – były różnego rodzaju programy przygotowywane przez MSiT. Miały one zachęcić młodzież do aktywniejszego spędzania czasu, uwzględniania ruchu – nie tylko sportu wyczynowego, ale ruchu – jako ważnego elementu życia. Tym programem ministerialnym, który pojawił się w ostatnim czasie, są tzw. sportkluby. One były odpowiedzią na tę wzrastającą falę otyłości wśród polskiej młodzieży i dzieci. Najpierw przeszkoliliśmy wiele tysięcy nauczycieli, przygotowując ich do zajęć dodatkowych, pozalekcyjnych w nieco innym systemie, nie nauczając do realizacji konkretnego sportu, tylko raczej do prowadzenia zajęć ogólnorozwojowych zachęcających do ruchu. Następnie sfinansowaliśmy zajęcia pozalekcyjne w polskich szkołach. Ten program będzie kontynuowany. Także w tym roku będą szkolenia kolejnych nauczycieli. Będą także finansowane zajęcia w poszczególnych szkołach, w których są nauczyciele po tych szkoleniach.

Jeśli chodzi o kardiologię, to wyraźnie wskazujemy, że MEiN nie zbiera tego typu danych. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, które dzieci mają tego typu dolegliwości. Być może tego typu dane posiada Ministerstwo Zdrowia. Nie jesteśmy w stanie tego typu danych państwu dostarczyć, natomiast generalnie widzimy, że jakakolwiek forma ruchu pomaga w zwalczaniu przynajmniej dużej części chorób.

W podstawach programowych wyraźnie wskazaliśmy, że oprócz realizacji typowych zajęć na salach gimnastycznych, na boiskach, mogą być realizowane różne inne formy organizowania tych lekcji. Można kumulować zajęcia w skali kilku tygodni, tak aby na przykład zrobić wycieczkę jedno-, dwu- czy trzydniową. Proponujemy różne formy krajoznawstwa, aby nie ograniczać szkół wyłącznie do tego, czy mają dobre wyposażenie, sprzęt sportowy i obiekty sportowe, czy też nie. Nie ma żadnych przeszkód, aby te zajęcia były realizowane w plenerze, o ile oczywiście pozwalają na to warunki pogodowe i możliwości kadrowe obiektów, które są dostępne. Formuła zajęć jest ustalana przez dyrektora. Młodzież w polskich szkołach może być uczona bardzo różnych dyscyplin sportowych czy rodzajów ruchu, o ile tylko dyrektor szkoły zechce skorzystać z takiej możliwości, ma specjalistów, którzy się tym zajmują, i zaoferuje uczniom tego typu zajęcia. Ta formuła programowa, która obowiązuje dziś w polskich szkołach, pozwala na bardzo różne sposoby realizować obowiązkowe zajęcia z wychowania fizycznego.

Myślę, że na początek to wystarczy. Jeśli będą pytania, to wraz ze współpracownikami postaramy się na nie odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani minister Ania Krupka.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Anna Krupka:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, na początek pierwszy punkt porządku dziennego. W tym punkcie chciałabym poinformować, że obowiązujący w Polsce system oświaty obejmuje obok ogólnodostępnych szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych także oddziały i szkoły sportowe oraz oddziały i szkoły mistrzostwa sportowego. Placówki te pozostają w wyłącznej kompetencji ministra właściwego do spraw edukacji, który sprawuje nad nimi bezpośredni nadzór, a także prowadzi ich rejestr. Za bezpośrednie finansowanie i prowadzenie szkół funkcjonujących na danym terenie odpowiadają jednostki samorządu terytorialnego. Budżety samorządowe w zakresie edukacji szkolnej są uzupełniane o subwencję oświatową, w przypadku szkoły mistrzostwa sportowego – w podwójnej wysokości. Natomiast szkolenie uczniów we wskazanych przez polskie związki sportowe szkołach mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego wspomagane jest przez resort sportu w ramach programu dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży poprzez przyznaną dotację dla właściwego polskiego związku sportowego.

W 2022 r. na to zadanie planujemy przeznaczyć wstępnie 30 mln zł, jednak ostateczna kwota zależeć będzie od tego, jaką część swojej dotacji polskie związki sportowe przekażą na szkolenie w szkołach mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego. Według stanu na dziś z tego rozwiązania korzysta 19 polskich związków sportowych, wspierając szkolenie sportowe 1595 zawodników, uczniów, w tym 549 kobiet, szkolonych w 53 szkołach mistrzostwa sportowego oraz 8 niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego zlokalizowanych w 14 województwach. Najwięcej szkół mistrzostwa sportowego jest dofinansowanych przez Polski Związek Pływacki – 14 szkół – a następnie Polski Związek Kajakowy i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich – po 5 placówek. Najwięcej środków dotacyjnych na szkolenie grupowe przeznaczają polskie związki sportowe w grach zespołowych: piłka ręczna, piłka siatkowa, koszykówka. Uczniowie oraz absolwenci szkół mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego regularnie zasilają kadry narodowe w poszczególnych sportach. Jest to jeden z bardziej obiektywnych wskaźników oceny rozwoju zawodnika pozwalający ocenić jego przydatność w reprezentacji kraju. W bieżącym roku w skład kadr narodowych wchodzi łącznie 816 takich sportowców, co stanowi ponad połowę uczących się we wszystkich szkołach mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego dofinansowywanych za pośrednictwem polskich związków sportowych.

W 2021 r. na imprezach rangi mistrzostw świata i Europy 36 zawodników uczniów szkół mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego w dziewięciu sportach zdobyło medale w kategorii juniora i młodzieżowca, a 78 zajęło punktowane miejsca od czwartego do ósmego. Z kolei w Igrzyskach XXXII Olimpiady Tokio 2020 wystartowało 34 absolwentów szkół mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego, w tym 12 kobiet, a więc 35,3%, co stanowi 16,2% polskiej reprezentacji. Natomiast w XXIV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Pekin 2022 wzięło udział 37 uczniów i absolwentów szkół mistrzostwa sportowego i niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego, w tym 20 kobiet, a więc ponad 54%, co stanowiło 64,9% polskiej reprezentacji. Ponadto wśród 26 medalistów Igrzysk XXXII Olimpiady Tokio 2020 były trzy absolwentki szkół mistrzostwa sportowego: kajakarki – Karolina Naja, czyli multimedalistka, Justyna Iskrzycka (SMS Wałcz) oraz wioślarka Katarzyna Zillmann (SMS Toruń). Wydaje się zatem, że szkoły współpracujące z polskimi związkami sportowymi prawidłowo wypełniają swoją misję łączenia edukacji z treningiem sportowym podporządkowanym celom perspektywicznym ukierunkowanym na identyfikację utalentowanych zawodników, którzy w trakcie zaprogramowanego wieloletniego procesu szkolenia będą się rozwijać i podnosić swój poziom sportowy.

Odnośnie do tematu drugiego, drugiego punktu porządku dziennego – czyli informacji dotyczącej strategii planu poprawy sprawności fizycznej dzieci i młodzieży w kontekście pandemii, a także powiększającej się skali wad postawy, mniejszej sprawności fizycznej i zwiększającej się nadwagi i otyłości – to istotą działań ministerstwa jest tworzenie warunków do uprawiania aktywności fizycznej skierowanej do szerokiego spek-

trum odbiorów. Priorytetowo są traktowane zadania adresowane do dzieci i młodzieży szkolnej. Z tego też względu stale rosną nakłady na sport powszechny, który jest fundamentem piramidy sportowej i powinien być podstawą procesu kształtowania zdrowego społeczeństwa, a w obecnych pandemicznych czasach to rola szczególnie istotna. Z tego też względu w porównaniu do środków, którymi w 2015 r. dysponował minister ds. kultury fizycznej, czyli 117 mln zł, budżet resortu w roku bieżącym jest o 253% wyższy, a więc wynosi 414 mln zł. Łącznie na wszystkie działania ukierunkowane na aktywizację społeczeństwa polskiego przeznaczyliśmy w latach 2015–2021 blisko 1,5 mld zł, dokładnie 1 422 974 182 zł, przyznając 30 947 dotacji.

Niska aktywność fizyczna oraz nadwaga i otyłość to problematyka europejska, a wręcz światowa. Dotyka również kraje wysokorozwinięte, co potwierdzają liczne badania wskazane w przekazanym państwu materiale. Obserwowane deficyty są wynikiem sposobu funkcjonowania społeczeństw XXI w., m.in. udogodnień komunikacyjnych, nawyków żywieniowych i innych uwarunkowań kulturowych właściwych dla współczesnej cywilizacji cyfrowej. Nie podlega dyskusji, że zmiany postaw oraz kształtowanie prawidłowych nawyków w społeczeństwie – w tym dotyczących zdrowego żywienia – wymagają podejmowania działań na wielu poziomach. Ministerstwo w ramach posiadanego narzędzia – Narodowej Bazy Talentów – wykorzystywanego do monitorowania sprawności fizycznej uczestników implementowanych projektów dysponuje danymi w zakresie masy ciała dzieci i młodzieży. Ich wyniki jednoznacznie wskazują na obserwowany wzrost wagi ciała dziewcząt i chłopców zarejestrowanych w NBT w stosunku do analogicznych badań z lat 2009–2010. Przy czym badani uczestniczą w zajęciach sportowych, co może świadczyć o tym, że pozostali uczniowie osiągają znacznie gorsze parametry.

Łącznie w ubiegłym roku przebadano ponad 0,5 mln dzieci i młodzieży. W tym 305 781 chłopców i 206 734 dziewcząt. Działania ministerstwa w tym zakresie realizowane są w oparciu o programy, projekty aktywizacyjne. Corocznie wspierane są przedsięwzięcia z zakresu sportu dzieci i młodzieży. To programy – „Szkolny klub sportowy", „Sport wszystkich dzieci", „Umiem pływać", zajęcia sportowe dla uczniów, „Sportowe wakacje +", „Sport dla wszystkich" (tutaj program „Sport dla wszystkich" – dorośli, seniorzy) oraz program „Upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych". W 2021 r. dotarliśmy z ofertą do przeszło 36 mln odbiorców, w tym ponad 32 100 tys. to beneficjenci działań promocyjnych.

Należy podkreślić, że od 2017 r. ministerstwo jest również jednym z kluczowych realizatorów „Narodowego programu zdrowia", w ramach którego prowadzone są działania promujące zdrowy styl życia oraz zadania związane z przeciwdziałaniem nadwadze, otyłości i wadom postawy. Ministerstwo przeznacza w każdym roku na ten cel 25 mln zł z państwowych funduszy celowych. Łącznie w latach 2017–2020 na zadania określone w „Narodowym programie zdrowia" wydatkowano kwotę w wysokości 100 mln zł pochodzącą z państwowych funduszy celowych – 80 mln zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej oraz 20 mln zł z Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów. Program jest kontynuowany z perspektywą do 2025 r. W latach 2021–2025 zaplanowano na jego realizację 120 mln zł – 100 mln zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej oraz 25 mln zł z Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów.

Podsumowując, należy podkreślić, że wszystkie działania aktywizacyjne implementowane przez ministerstwo, zarówno systemowe, jak i doraźne, służą poprawie sprawności fizycznej oraz są skutecznym narzędziem prewencyjnym w zakresie czynników niepożądanych dotykających współczesne społeczeństwo, w szczególności dzieci i młodzież szkolną. Z tego też względu Ministerstwo Sportu i Turystyki będzie kontynuowało efektywne działania w tym zakresie, a setki tysięcy dzieci i młodzieży, dorosłych, seniorów, osób niepełnosprawnych – bezpośrednich odbiorców resortowej oferty stanowią namacalny dowód potwierdzający obranie właściwego kierunku interwencji.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan minister Waldemar Kraska.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, rzeczywiście problem nadwagi i otyłości, ale także wad postawy i pogarszającej się z roku na rok sprawności fizycznej dzieci i młodzieży szczególnie po okresie pandemii, jest bardzo ważnym zagadnieniem, nad którym się dzisiaj państwo pochylają.

Ministerstwo Zdrowia także wpisuje się w dość szeroko rozumianą promocję zdrowia w tym kierunku, szczególnie że widzimy, że coraz młodsze grupy dzieci i młodzieży zapadają na rożnego rodzaju choroby związane czy to z nadwagą, czy z otyłością, ale także ze zmniejszoną aktywnością ruchową. Dlatego uruchomiliśmy i uruchamiamy wiele programów, które pozwalają szerzyć zdrowy styl życia wśród młodych Polaków, nie tylko jeżeli chodzi o ruch, lecz także o zdrowe odżywianie. Głównie odbywa się to przez „Narodowy program zdrowia", który jest przeznaczony na lata 2021–2025, ale także i inne programy. Pozwolę sobie państwu przedstawić kilka takich programów, które myślę, że są dedykowane dla różnych grup wiekowych dzieci i młodzieży.

Takim przykładem jest program „Zdrowy styl życia dzieci i młodzieży". To jest program współfinansowany z Norweskiego Mechanizmu Finansowego. W tym pierwszym module jest to program, który jest dedykowany dla dzieci w żłobkach i przedszkolach, czyli do tej najmłodszej grupy wiekowej. Dostrzegamy, że nawyki żywieniowe i nawyki zdrowego trybu życia trzeba kształtować praktycznie już od żłobka czy przedszkola. W ramach tego programu będą prowadzone warsztaty plastyczne o zdrowym stylu życia. Będą także warsztaty kulinarne dla dzieci i ich rodzin, zajęcia sportowe, pikniki rodzinne. Planujemy także zakup drobnego sprzętu dla przedszkoli i żłobków niezbędnego do prowadzenia tych warsztatów kulinarnych i aktywności ruchowej oraz prowadzenia warsztatów dietetycznych i psychologicznych skierowanych do rodziców dzieci.

W ramach „Narodowego programu zdrowia" na lata 2016–2020 zostało powołane Narodowe Centrum Edukacji Żywieniowej, którego głównym celem jest upowszechnianie rzetelnej wiedzy, jeżeli mówimy o zakresie żywienia i zdrowego stylu życia. Działania, które są podejmowane przez NCEŻ, to prowadzenie przede wszystkim edukacyjnej strony internetowej, powołanie Centrum Dietetycznego Online, działania edukacyjne za pośrednictwem mediów tradycyjnych, ale także mediów społecznościowych, bo wiemy, że te najbardziej docierają do młodego człowieka.

Powołaliśmy także Centrum Dietetyczne Online. Jest to tzw. internetowa poradnia bezpłatnie oferująca konsultacje dietetyczne online. Sprawdziło się to szczególnie w okresie pandemii, bo wiemy, że pandemia spowodowała niestety, że nasz tryb życia stał się trybem bardziej stacjonarnym, mówiąc kolokwialnie. Dlatego Centrum Dietetyczne Online jest skierowane zarówno do osób zdrowych, jak i tych, które mają już otyłość, chorują na otyłość. Można otrzymać tam konsultację online dotyczącą tego, jaki tryb życia prowadzić, jaką dietę stosować. Z tego programu korzysta naprawdę wiele osób.

W tym roku planujemy także kolejną edycję konkursu rodzinnego „Rodzinna Akcja Zdrowa Rywalizacja – Aktywnie po Zdrowie". To jest rywalizacja nie tylko młodzieży, lecz także ich rodziców. Myślę, że to, że nasze dzieci są czasem otyłe i chorują na rożne choroby, jest także związane z tym, że my jako rodzice nie pokazujemy zdrowych nawyków czy to dietetycznych, czy ruchowych. To jest kolejna edycja tego konkursu, który cieszył się dość dużą popularnością.

Jeśli chodzi o problematykę leczenia otyłości i chorób dietozależnych – mówimy oczywiście tu o cukrzycy, chorobach układu krążenia – to mając to na uwadze w celu operacyjnym „Narodowego programu zdrowia" na lata 2021–2025 razem z Instytutem Matki i Dziecka w Warszawie będzie realizowany projekt DINO-PL (to jest „Diagnoza – interwencja – nadciśnienie – otyłość"). W ramach tego projektu będzie prowadzona kampania edukacyjna, której celem będzie monitorowanie nadwagi, otyłości i podwyższonego ciśnienia tętniczego krwi ośmioletnich dzieci podczas pandemii oraz pogłębianie wiedzy i zainteresowania tą tematyką. Ten program rusza już oczywiście w tym roku. W tej kampanii przewidujemy zarówno aktywne uczestnictwo rodziców, kadry pedagogicznej, jak i pielęgniarek.

W ramach „Narodowego programu zdrowia" realizowany jest także program szkoleń dla nauczycieli. Te szkolenia są zaplanowane na rok bieżący i 2024. Realizatorem

tego zadania jest Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego Państwowy Zakład Higieny. Państwowa Inspekcja Sanitarna razem z Polską Federacją Producentów Żywności także zadedykowała program… To jest program na grant „Trzymaj formę!”. Promuje zdrowy styl życia oraz zbilansowane odżywianie i aktywność fizyczną. Ten program jest skierowany do uczniów klas V–VIII szkół podstawowych. Udział w programie oczywiście będzie poszerzał ich wiedzę na temat zdrowego odżywiania i wartości, jaką w prowadzeniu zdrowego trybu życia jest ruch.

W te działania włączył się także Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej, dla którego minister zdrowia jest podmiotem tworzącym. Realizuje projekt korygujący i diagnozujący wady postawy oraz otyłość. W latach 2019–2021 na Mazowszu w ramach regionalnego programu operacyjnego były wdrożone trzy programy, które cieszyły się dość dużym zainteresowaniem.

Jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne a choroby, szczególnie problemy kardiologiczne, to doskonale państwo wiecie, że aktywność fizyczna jest kluczowym elementem zdrowego i prozdrowotnego stylu życia. Dlatego tak bardzo promujemy ruch, który jest na każdym poziomie bardzo ważny. Światowa Organizacja Zdrowia zaleca dzieciom i młodzieży w wieku 5–17 lat przynajmniej jedną godzinę ruchu dziennie o średniej i zwiększonej intensywności, a trzy razy w tygodniu po 30 minut intensywnego ćwiczenia.

Jednym z zadań lekarzy państwowej opieki zdrowotnej, czyli lekarzy POZ, jest przeprowadzanie bilansów zdrowia dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Tam właśnie odbywa się kwalifikacja, do jakich grup zajęciowych wychowania fizycznego i sportu szkolnego może należeć dane dziecko i w jakich zajęciach może uczestniczyć. To właśnie lekarz określa, czy dziecko ma wskazania, czy przeciwskazania do uprawiania sportu i uczestnictwa w zajęciach wychowania fizycznego.

Wiele chorób przewlekłych, tj. na przykład cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, astma nie jest bezwzględnym przeciwwskazaniem do uprawiania sportu. Osoby, które mają te schorzenia, a są prawidłowo leczone, mogą i powinny uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego. W przypadku dzieci z chorobami przewlekłymi ważna jest współpraca z właściwym lekarzem specjalistą, który na bieżąco będzie monitorował stan zdrowia dziecka i tworzył bezpieczne warunki do uprawiania sportu.

Jeżeli chodzi o choroby sercowo-naczyniowe, to tu także jest ocena indywidualna. Jest podejmowana decyzja, jaki wysiłek fizyczny, w jakim wymiarze może być wykonywany przez dane dziecko. To najczęściej odbywa się już pod kontrolą lekarzy kardiologów dziecięcych. Wiemy doskonale, że nie wszystkie patologie układu sercowo-naczyniowego muszą wykluczać dzieci i młodzież z aktywności fizycznej, dlatego decyzja podejmowana jest indywidualnie. Lekarz, który prowadzi dziecko, opiekuje się nim, podejmuje tę decyzję. Zawsze namawiamy, aby zachowana była przynajmniej minimalna forma aktywności fizycznej także u dzieci z różnymi schorzeniami.

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, otwieram dyskusję. Kto z państwa chce zabrać głos? Zrobię listę, bo pan minister Piontkowski ma ograniczony czas, więc żebyśmy się orientowali, co i jak. Pani poseł Krystyna Szumilas, pan przewodniczący. Czy ktoś jeszcze z posłów? Pan poseł? Pan jest gościem.

Zastępca sekretarza generalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej Marek Łukiewski:

PZPN.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

PZPN, dobrze, za chwilę.

Czy to wszyscy na sali? Jeszcze pan poseł. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. Z gości uczestniczących zdalnie zgłosiła się na razie jedna osoba, tak? A ja tu coś mam… Rozmyśliła się? Dobrze. To po kolei. Zaczynamy od posłów. Krótko, zwięźle. Zadajemy pytania, ministrowie odpowiadają. Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, to ważny temat dotyczący sportu dzieci i młodzieży. Ważny, dlatego że w tych materiałach, które otrzymaliśmy, państwo potwierdzili to, co widzimy na co dzień. To znaczy kondycja fizyczna i zdrowotna dzieci niestety się pogarsza. Przybywa nam dzieci z nadwagą, dzieci chorych. Na pewno trzeba robić wszystko, żeby tak organizować system edukacji, aby pomagać i aby przez edukację zachęcać dzieci do uprawiania sportu, do ruchu fizycznego, do przeciwdziałania. Wszyscy wiemy, że to wpływa na zdrowie dzieci. To powoduje, że te choroby cywilizacyjne mogą zostać odsunięte w czasie albo w ogóle nie wystąpić. Sport, ruch, zdrowe odżywianie – to jest podstawa zdrowia i podstawa tego, żeby nie zachorować na choroby cywilizacyjne. Dlatego temat jest na pewno ważny.

Jestem trochę rozczarowana tymi materiałami, które otrzymaliśmy, i tym, jak mała grupa dzieci jest objęta tymi wszystkimi działaniami, które państwo przedstawiliście. Pokażę to może na bazie programu „Aktywny powrót do szkoły”. Kiedy była pandemia, to bardzo dużo słyszeliśmy z ust ministra edukacji i nauki o tym, że jest przygotowywany wielki program, który ma pomóc dzieciom wrócić do sprawności fizycznej po czasie edukacji w domu. Ten program został przygotowany. Z materiałów, które otrzymaliśmy z MEiN, wynika, że, tu zacytuje z materiału: „na terenie całego kraju w zajęciach sportklubów wzięło udział ponad 117 tys. uczniów”. 117 tys. Mam pytanie, czy uczniowie się tu powtarzają, czy to jest rzeczywiście tak, że to są różni uczniowie. Bo jeżeli liczymy udział ucznia w zajęciach, to możemy go kilkakrotnie policzyć, więc tu jest pytanie – czy w ramach tych 117 tys. uczniów uczniowie byli liczeni indywidualnie jeden raz? To jest jedno pytanie. Kiedy nawet przyjmiemy, że to rzeczywiście są autentyczni uczniowie, różni uczniowie, którzy wzięli udział w tych zajęciach, to 117 tys. na 4,6 mln uczniów to niecałe 2,5%. Skala tego programu jest więc bardzo nikła.

Mówicie państwo o tym, że zostali przeszkoleni nauczyciele. Ciekawe jest też, tego nie ma w materiałach, jaki procent nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach, jaki procent nauczycieli wychowania przedszkolnego czy też nauczycieli klas I–III został przeszkolony w ramach tego programu. Dobrze, że program powstał, ale na pewno w takim zakresie i skali nie przełoży się na zdrowie i aktywność fizyczną uczniów.

To, co jest istotą… Mamy tu dwa ważne tematy. Jeden temat dotyczy osiągnięć sportowych, szkolenia sportowego, rywalizacji sportowej dla uczniów, którzy są tym zainteresowani. Tym podstawowym tematem jest jednak aktywność fizyczna każdego ucznia w szkole. Mamy lekcję wychowania fizycznego – w tych materiałach, które otrzymaliśmy, nie ma o tym ani słowa – czy państwo prowadziliście jakieś działania, żeby lekcje wychowania fizycznego były atrakcyjne dla uczniów, żeby nie było zwolnień, żeby uczniowie uczestniczyli w tych lekcjach? Podstawą zdrowia i podstawą kształtowania nawyków uczestnictwa w zajęciach sportowych powinny być lekcje wychowania fizycznego.

Można budować wiele programów dla różnych grup uczniów, ale jeżeli uczeń nie będzie ćwiczył na lekcji wychowania fizycznego, to nie pójdzie na dodatkowe zajęcia. Te wszystkie programy, które państwo dodatkowo finansujecie, to tak naprawdę programy dla uczniów zainteresowanych sportem. Programy dla tych, którzy wykazują chęć uczestnictwa w dodatkowych zajęciach. Moje pytanie jest takie, co państwo zrobiliście, żeby uatrakcyjnić lekcje wychowania fizycznego. Jakie jest państwa zdanie? Czy macie państwo badania, analizy dotyczące tego, czy uczniowie ćwiczą na lekcjach wychowania fizycznego i jak uczestnictwo w zajęciach wpływa na ich zdrowie, kondycję fizyczną i wagę ciała uczniów?

Z tego materiału dotyczącego aktywnego powrotu do szkół otrzymaliśmy informacje, które już mieliśmy. Mamy informację, że jest problem. Państwo zbadaliście to, co jest widoczne gołym okiem. Nie znalazłam tu ani słowa o tym, co zrobić, żeby temu zapobiec, bo te wnioski, które są na końcu, są ogólne: „konieczne jest wdrażanie nowych i kontynuacja dotychczasowych innowacyjnych programów sportowych i profilaktycznej aktywizacji dzieci”. Nie ma ani słowa o tym, jak te innowacyjne i profilaktyczne programy wpłynęły na zdrowie dzieci, które w tych programach uczestniczą. Które programy są efektywne, a które mniej? Jakie to mają być programy?

Jeszcze raz powtarzam, że poprzez budowanie dodatkowych programów – bez położenia nacisku na to, żeby każde dziecko uczestniczyło w atrakcyjnych zajęciach wychowania fizycznego w szkole – niczego dzieci nie nauczymy i nie zbudujemy w nich potrzeby uczestnictwa w zajęciach fizycznych. Będziemy tylko docierać do tych, którzy już są. Mnie interesuje to, co zrobimy, żeby ci, którzy nie chcą, zaczęli chcieć.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Natomiast właśnie po to się spotykamy. Te tematy z pozoru wydają się szczegółowe, ale dotykają bardzo wielu spraw i ogromnego spektrum problemów, jeśli chodzi o kwestię WF-u, zdrowia i wielu innych. Pani poseł, po to się spotykamy, żeby dopytać. Jeśli pani zdaniem informacja jest mało wyczerpująca, to właśnie dlatego ministrowie nas słuchają i oczekują pytań, żeby odpowiedzieć na pani pytania.

Chcę powiedzieć jedną rzecz, żeby to nam nie uciekło. Rozumiem, że zajęcia WF-u mogą być mniej lub bardziej atrakcyjne, ale myślę, że dużym problemem w mojej ocenie – jestem ciekawa, czy ministrowie, przedstawiciele resortów to potwierdzą, bo obserwujemy to od lat – jest po prostu masowe nieuczęszczanie dzieci na WF. Nie uczęszczają, bo być może WF jest w jakiejś mierze nieatrakcyjny. To znaczy nie wiem, jak WF może być atrakcyjny bądź nieatrakcyjny. Czy to znaczy, że atrakcyjne jest granie w siatkówkę, nieatrakcyjne w koszykówkę, czy nie lubią lekkoatletyki, a chcieliby ciągle grać w piłkę nożną? To jest trudne. Rzeczywiście przydałby się tu głos wuefistów, pewnie oni to najlepiej diagnozują, bo mają z tymi dziećmi do czynienia i to obserwują. Chyba jednak nie chodzi tu o atrakcyjność – tak jak ją rozumiemy – w sensie formy WF-u. Zgadzam się, że trzeba dzieci motywować, ale to jest trudne, jeżeli nie ma wsparcia ze strony rodziców, jeżeli sami rodzice nie widzą takiej potrzeby, żeby dziecko chodziło na zajęcia WF-u, żeby dbało o swoje zdrowie, miało ruch i jakąkolwiek aktywność fizyczną. Warto to zauważyć. Trzeba szukać rozwiązań, jak motywować nie tylko dzieci, lecz także ich rodziców, żeby zauważyli, że to jest tak niezwykle ważne. Rzeczywiście ci rodzice to jest zauważalny trend ostatnich lat i niestety to się chyba nie zmniejsza. Pandemia raczej to wzmocniła, niż zmniejszyła.

Bardzo proszę, pan poseł Lasek.

Poseł Maciej Lasek (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, państwo ministrowie, Wysoka Komisjo, na początku nawiązując do wypowiedzi pani przewodniczącej à propos tego WF-u, czy jest atrakcyjny, czy nieatrakcyjny – może problem jest trochę w czymś innym. Patrzę na to jako ojciec trójki dzieci, które są już dorosłe. Może jednak forma zaliczania czy oceniania tych zajęć z WF-u powinna być w jakichś sposób przemyślana, ponieważ dzieci – chociażby w szkołach średnich – zastanawiają się nad tym, czy ocena z WF-u nie obniży im średniej. W tym momencie możemy mieć problem z masowym uciekaniem czy unikaniem uczestnictwa w zajęciach WF-u. Obserwowałem to przynajmniej w środowisku, w którym się obracaliśmy.

Natomiast mam inne krótkie, ale dosyć konkretne pytanie, bo z przedstawionych przez państwa danych wynika, że jest bardzo duża dysproporcja w szkołach z klasami czy z oddziałami sportowymi między szkołami podstawowymi i szkołami ponadpodstawowymi. Oczywiście wiem, że jest 14 tys. szkół podstawowych, ponad 4 tys. liceów, ale dysproporcja jest znacznie większa. Czy państwo się zastanawialiście, dlaczego jest taka duża ucieczka od sportu w szkołach ponadpodstawowych i jak to wygląda. Jak to wygląda w innych krajach, choćby europejskich, w innych systemach nauczania? Czy to tak samo wygląda? Czy te nasze proporcje są bardzo podobne? Czy u nas młodzież ucieka od sportu, koncentruje się raczej na tych zajęciach, które później dają im przygotowanie do dobrej oceny z matury. Oczywiście nie pochwalam tego uciekania od sportu. Absolutnie. Można zapoznać się z tym, co robią w szkołach amerykańskich… Tam w szkołach ponadpodstawowych sport jest także na bardzo wysokim poziomie. Jest na bardzo wysokim poziomie i jest w pewien sposób kultywowany.

Druga rzecz. Kiedyś w niektórych szkołach były tworzone klasy o profilu lotniczym, czyli sportów lotniczych: spadochroniarstwo, szybownictwo. Tych szkół było troszeczkę w Polsce. W tym zestawieniu tego nie zauważyłem. Być może jest to w tych innych dyscyplinach, które są tu wskazane, ale czy państwo macie informację, czy takie klasy, oddziały w szkołach ponadpodstawowych nadal istnieją, czy umarły śmiercią wynikającą z niedofinansowania tego typu działalności?

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Grabczuk. Mam nadzieję, że dobrze pana rozpoznałam, panie pośle.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Idealnie.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, przede wszystkim temat jest bardzo istotny, niezwykle ważny. Sądzę, że tego tematu dzisiaj nie zamkniemy. Uważam, że nad tym tematem musimy się kilka razy pochylić, ponieważ dotyczy niezwykle ważnego problemu. Uważam, że dzisiaj jest to jeden z najważniejszych problemów w Polsce, ponieważ dzieci i młodzież – pokazują to zresztą raporty międzynarodowe – ci, którzy mają dzisiaj siedem, dziesięć lat, najprawdopodobniej będą po raz pierwszy w historii ludzkości żyć krócej niż ich rodzice. To jest niezwykle niepokojące.

Proszę państwa, to, czego mi brakowało, to ocena z państwa strony, żebyście państwo powiedzieli, jak to oceniacie, czy jest dobrze, czy jest źle, i co można w tym zakresie zrobić. Oceniam, że w tym zakresie mamy jeszcze bardzo, bardzo wiele do zrobienia. Podzielam pogląd pani minister, że dzisiaj największym problemem nie jest młodzież, która chce być aktywna, ponieważ prezydenci miast organizują szkoły sportowe, szkoły mistrzostwa sportowego. To jest w jakichś sposób współfinansowane. Dzisiaj mamy gigantyczny problem, jeśli chodzi o dzieci i młodzież, które nie chcą uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego. Zwróciła na to uwagę pani przewodnicząca… Proszę państwa, to jest zastanawiający problem, dlaczego rodzice uczestniczą w procederze pisania zwolnień, załatwiania zwolnień swoim dzieciom. My nad tym tematem powinniśmy się bardzo głęboko pochylić. Czy nie warto wydać milionów złotych na różnego rodzaju kampanie po to, żeby zaoszczędzić miliardy?

To jest inne społeczeństwo. Rewolucja cyfrowa – mówię to celowo. Rewolucja cyfrowa, a w ostatnim okresie pandemia całkowicie zmieniły młodzież nie tylko polską, ale też światową. Jeśli w odpowiednim czasie nie zareagujemy – a nie ukrywajmy, nie da się zareagować bez pieniędzy – to będziemy musieli wykładać na służbę zdrowia, lekarzy, psychiatrów znacznie większe pieniądze. Wszyscy państwo wiecie, że jeśli człowiek wykonuje wysiłek fizyczny, to umysłowo trzy razy szybciej odpoczywa. Wszystkie choroby cywilizacyjne, które nas będą dotykały, będą wynikały z dwóch, a może i większej liczby, powodów – braku ruchu, fatalnego jedzenia, braku umiejętności radzenia sobie ze stresem. Jeśli będziemy biegać, jeśli – może nie zmusimy – ale zachęcimy innych, to będzie nam dużo łatwiej funkcjonować.

Ostatnia rzecz. Wobec wydarzeń za naszą wschodnią granicą czy państwo – mówię to do wszystkich resortów, do państwa ministrów – czy nie rozważacie, żeby w większym stopniu dofinansować sporty walki, chociażby zapasy i inne. To, co zrobiono kiedyś w Stanach Zjednoczonych między innymi po to, żeby mieć w przyszłości dobrze przygotowane zasoby do wojska, straży granicznej, straży pożarnej, policji, żandarmerii – do wszystkich służb.

Uważam, proszę państwa – to pokazują też badania – że każda złotówka zainwestowana w wychowanie fizyczne, każda złotówka zainwestowana w sport to ok. 6 zł – dziś niektóre badania pokazują, że nawet więcej – zwrotu w innych dziedzinach życia. Ponieważ jesteśmy Komisją, która zajmuje się z jednej strony edukacją, z drugiej strony sportem, uważam, że nie powinniśmy tego tematu – jednego z najważniejszych – o którym dzisiaj dyskutujemy – potraktować, że był omówiony, Komisja go przyjęła lub nie. Powinniśmy się nad tym jeszcze kilka razy pochylić, ponieważ sytuacja jest naprawdę inna. Mówię to z pewnego doświadczenia, mówię jako człowiek, który był nauczycielem.

Byłem trenerem, miałem dobrych zawodników, miałem mistrzów świata, olimpijczyków, mistrzów Europy. Pracowałem również z tą grupą dzieci i młodzieży, których rodzice byli wręcz przeciwni, żeby dziecko wykonywało jakikolwiek wysiłek fizyczny, ci rodzice nie zdawali sobie jednocześnie sprawy, że robią największą krzywdę swoim dzieciom.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan przewodniczący Bogusław Wontor, bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, pan minister Kraska można powiedzieć, że tak sympatycznie mówił na temat sportu… Potwierdził moją tezę, którą zawsze głoszę – choć to nie jest moja teza, tylko od kogoś zasłyszana – że lepiej jest wydawać pieniądze na profilaktykę, na działania zapobiegawcze niż później na przykład na leczenie, bo to są nieporównywalne pieniądze. Myślę, że pan minister wie o tym, że w wielu państwach Ministerstwo Zdrowia finansuje sport. Żeby daleko nie szukać – w Niemczech nawet kasy chorych finansują sport w dużym zakresie, wychodząc właśnie z tego założenia, że profilaktyka da to, że później będą wydawali mniej środków finansowych na leczenie pewnych chorób, o których pan wspominał. Tu mój apel, żeby zastanowić się, czy nie można by było czegoś w tym temacie zrobić u nas, w Polsce, żeby resort – tak jak na przykład Ministerstwo Obrony Narodowej – włączył się w kwestię finansowania sportu. Myślę, że z punktu widzenia profilaktyki, państwo zresztą bardzo dużo mówiliście o tej profilaktyce, byłoby to na pewno znaczące.

Kontynuując wątek finansowania – pan minister Piontkowski to jest człowiek sportu, bo inaczej nie mogę powiedzieć, panie ministrze. Myślę, że w ogóle będzie nam się łatwo rozmawiało. Przypomnę panu, że kiedy nie było ministerstwa edukacji i sportu, to cały sport szkolny był finansowany ze środków edukacji. Ministerstwo Sportu nie dokładało ani złotówki, był taki czas. Później te dwa resorty zostały połączone w jeden. Później Ministerstwo Sportu się rozdzieliło, odeszło. Ministerstwo Edukacji i Nauki uznało, że jest Ministerstwo Sportu, więc praktycznie nie finansuje sportu szkolnego. Ma pan ogromną szansę, ja w pana wierzę, że zostanie to przywrócone, że będą przeznaczane jakieś środki z MEiN właśnie na ten sport szkolny, że nie zostanie to tylko w gestii ministra sportu, tak jak jest to dotychczas.

Przechodząc do kwestii związanej z wychowaniem fizycznym – mam takie pytanie. Co prawda jest tu wspominane o pomiarach sprawności fizycznej, ale chodzi tu o dzieci chore i o to, jak mają korzystać z zajęć wychowania fizycznego. Sam pan, panie ministrze, wie, że testy sprawnościowe są też istotne dla sportu. Wydaje mi się, że dla dziecka pierwszy kontakt ze sportem to lekcja wychowania fizycznego. Pan bardzo dobrze wie, że przecież ileś lat temu testy były prowadzone w szkołach na lekcjach wychowania fizycznego. Nauczyciele WF-u, współpracując z klubami sportowymi, współpracując ze związkami sportowymi, analizowali je, przekazywali dalej te testy. Była prowadzona analiza, która osoba nadaje się do jakiej dyscypliny. To jest istotne i ważne w kontekście tego, co m.in. mówiła pani minister. Mam nadzieję, że w przyszłym półroczu się nad tym pochylimy, żebyśmy dziś tego zbyt szeroko nie rozszerzali. Wywołała pani znakomity temat dotyczący lekcji wychowania fizycznego i tego, jak jest prowadzona itd. Te testy mocno pomagałyby związkom, klubom sportowym. Takie testy mogłyby być przeprowadzone, załóżmy, dwa razy w roku i przekazane np. wojewódzkim federacjom sportu, one wiedziałyby, jak zrobić z tego użytek. Widać tam pewien pomiar, który później będzie wskazywał, że dziecko nadaje się do takiej czy innej dyscypliny.

Pan minister mówił też o dopuszczalnych formach realizacji obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego, m.in. sportowych, rekreacyjno-zdrowotnych, tanecznych oraz aktywnej turystyki. To, jak pamiętamy, zostało wprowadzone na początku tego stulecia i to jest znakomita rzecz. Tylko tu mamy wspomniane… Zapytałbym się, ile szkół z tego korzysta, jak to jest realizowane. Jeżeli mówimy o atrakcyjności zajęć wychowania fizycznego, to jest to m.in. metoda prowadzenia tych zajęć, komasowania – to, co powiedział pan minister – tych godzin.

Tylko jednozdaniowo powiem, pani przewodnicząca, jak można uatrakcyjnić zajęcia. Kolega pana posła Czarneckiego dyrektor liceum nr 3 w Zielonej Górze, zresztą radny PiS-u… Żeby to było też podkreślone, że PiS coś potrafi… Nie mówię, że „coś”, to było adresowane tylko po to, żeby pozytywnie coś powiedzieć, pozytywnie żeby powiedzieć. To może źle zabrzmiało w moich ustach, że „coś”, ale chodziło o to, że są też dobre działania…

Głos z sali:

Może nie brnijmy w to.

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Żeby w to nie brnąć, powiem, że wymyślili coś takiego, że komasowali godziny wychowania fizycznego na jeden cały dzień. Na ten jeden dzień młodzież była wywożona do Drzonkowa. To jest taki ośrodek sportowy pod Zieloną Górą. Tam grupa młodzieży była dzielona. Jedni szli pływać, drudzy szli strzelać, trzeci szli na konie, czwarci grać w tenisa stołowego. Były różne dyscypliny, wymieniali się, kończyło się obiadem. Taka forma wychowania fizycznego była prowadzona w tym liceum. Poziom zwolnień lekarskich przed wprowadzeniem zajęć wynosił ok. 50%, po ich wprowadzeniu tylko kilka procent uczniów przynosiło zwolnienia lekarskie. Nie będę tego dalej komentował. Pokazuje tu po prostu pewne możliwości.

Kolejne pytanie. Pamiętam, że jak było wprowadzane zwiększenie liczby godzin wychowania fizycznego, to część środowiska oświatowego grzmiała, że nie będzie gdzie prowadzić zajęć wychowania fizycznego. Moje pytanie jest takie, ile zajęć prowadzone jest do godziny 15:00, a ile po godzinie 15:00? Czy nie jest tak, że sale gimnastyczne w szkołach często stoją puste, a mogłyby być wykorzystywane?

Żeby nie przedłużać, przejdę teraz do materiału, który jest dla mnie faktycznie trudny do zrozumienia. Myślę tu o funkcjonowaniu szkół mistrzostwa sportowego, klas sportowych i szkół sportowych. To wszystko jest wzięte do jednego worka, a pan, panie ministrze, znakomicie wie, że czym innym jest szkoła mistrzostwa sportowego, a czym innym klasa sportowa w normalnej szkole. Próba wyciągnięcia tego, co autor miał na myśli, krótko mówiąc, jest dosyć trudna.

Patrząc na warunki rekrutacji, które wspomina się w punkcie trzecim, piszecie państwo, że „na warunkach ustalonych przez polski związek sportowy właściwy dla danego sportu następuje rekrutacja do szkół sportowych”. Nie wiem, czy tak jest. Wcześniej było mówione, że – patrząc na klasy sportowe czy szkoły sportowe – związki sportowe stanowią nadzór. Nie stanowią nadzoru. Myślę, że z punktu widzenia sportu jest ogromny problem z funkcjonowaniem szkół sportowych i klas sportowych. Moim zdaniem w dużej mierze sportowi to nic nie daje. Dyrektor szkoły chce, bo jest inteligentny, wyciągnąć większą subwencję oświatową, to sobie wymyśla klasy sportowe w szkole. Te klasy sportowe są tworzone, szkoła dostaje większe pieniądze i cieszy się, że ma większą dotację. Zadam w związku z tym pytanie, ile szkół sportowych – czy szkół, w których są klasy sportowe – uczestniczy we współzawodnictwie sportowym dzieci i młodzieży. Nie mówię już o osiąganych wynikach, bo nie o to chodzi, ale ile z nich bierze udział we współzawodnictwie. Zdziwicie się państwo, że większość nie bierze udziału, nawet nie próbuje rywalizować sportowo – to co to jest za klasa sportowa czy co to jest za szkoła sportowa, która nie bierze udziału w sporcie?

Gdzie w tym momencie jest nadzór? To jest moje kolejne pytanie, ilu mamy wizytatorów. Był taki moment – jak pamiętam sprzed lat – że w kuratoriach praktycznie nie było nadzoru sportowego, czyli tego nadzoru WF-ów, szkół sportowych, mistrzostwa sportowego, bo nie miał kto tego robić. Może dzisiaj jest lepiej. Prosiłbym o odpowiedź, w jaki sposób to jest nadzorowane i robione, żeby właściwie, prawidłowo funkcjonowało. Moje doświadczenia i to, co do mnie dociera pod tym względem… Krótko mówiąc, to funkcjonuje, jak funkcjonuje. Szkoły mistrzostwa sportowego funkcjonują dobrze, bo jest nadzór merytoryczny polskich związków sportowych, ministerstwa sportu, które angażuje się w to bardzo pozytywnie. To wszystko funkcjonuje, ale szkoły sportowe i klasy sportowe z punktu widzenia sportu – w mojej ocenie to nie zdaje dzisiaj egzaminu. Albo w ogóle nie tracić subwencji i pomyśleć, jak ją lepiej, efektywniej wydać dla sportu, przeznaczając na przykład na te zajęcia pozalekcyjne, albo tak to usprawnić, żeby te klasy faktycznie

dawały coś do tego sportu. Nie chodzi o to, żeby stworzyć sobie klasę sportową, tylko żeby z tego coś wynikało.

Dalej czytam: „liczba uczniów w szkołach mistrzostwa sportowego jest uzależniona od możliwości zebrania uczniów o zbliżonym poziomie sportowym". Wydaje mi się, że tak nie jest. Do szkół mistrzostwa sportowego trafia się – chyba że to się zmieniło, niech mnie pani dyrektor albo pani minister poprawi – z klas sportowych. Nie szuka się tam więc zbliżonych wyników sportowych, tylko trzeba mieć odpowiednią klasę sportową, żeby trafić do szkoły mistrzostwa sportowego, a co innego jest klasa sportowa i szkoła sportowa. To jest takie coś, można by powiedzieć, właściwie przed tą szkołą mistrzostwa sportowego…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bo pan minister nie zdąży.

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Za chwileczkę skończę. Mam jeszcze kilka pytań. Dalej…

Nie wiem, czy pan minister zdaje sobie sprawę, że program SKS jest prowadzony przez MSiT, ale jest też prowadzony przez MEiN, które prowadzi te SKS-y w szkołach. To jest takie dublowanie programu… Czy pan minister mógłby coś na ten temat powiedzieć? Jak to wygląda i dlaczego tak jest?

Kolejna rzecz. Jaki jest nadzór i kto go sprawuje – bo nie polskie związki sportowe – nad klasami sportowymi i szkołami sportowymi. Jest oczywiście wywieszony przez MSiT program w poszczególnych dyscyplinach, jaki powinien być spełniony, ale kto to nadzoruje, kto patrzy, żeby to było realizowane? Są szkoły, które ewentualnie współpracują z klubami, ale nie ma współpracy szkół z okręgowymi związkami na szczeblu wojewódzkim. Mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że nie ma współpracy w żadnym województwie.

Do realizacji programu szkolenia sportowego we współpracy z polskimi związkami sportowymi… To już przed chwileczką powiedziałem, że szkoły mistrzostwa sportowego – tak. Szkoły sportowe, klasy sportowe – tu tych relacji współpracy nie ma, nawet w większości nie ma ich z klubami, chociaż, tak jak mówię, w części z tymi klubami gdzieś tam jest ta współpraca. Później przy nadzorze podaje się, że nadzór sprawuje właściwy kurator oświaty. Chciałbym się dowiedzieć, w jaki sposób on sprawuje ten nadzór, skoro są pewne rzeczy, o których tu wspominam.

Kolejna rzecz mnie zastanawia – liczba szkół mistrzostwa sportowego. Jest podane, że jest ich 136. Oczywiście może tyle ich jest, ale mam trochę wątpliwości, bo z oddziałami, które są podane… Skoro oddziałów szkół mistrzostwa sportowego jest 680, toby wynikało, że tych jednostek szkół mistrzostwa sportowego jest ponad 800. Biorąc pod uwagę młodych, którzy mają klasy sportowe, którzy mogliby tam należeć, to… Nie wiem, czy mamy tylu młodych sportowców. Mówię, że nie wiem, bo nie zaglądałem do tego szczegółowo, czy tylu mamy, którzy byliby w stanie obsadzić aż ponad 800 jednostek. Chyba że państwo znowu to połączyliście i jakaś szkoła z nazwy nazywa się szkołą mistrzostwa sportowego, a tak naprawdę jest wyłącznie klasą czy szkołą sportową, a nie szkołą mistrzostwa sportowego z prawdziwego zdarzenia.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo dużo pytań. Żeby wszyscy zdążyli, bo niektórzy mają inne obowiązki, to jest prośba ze strony naszego gościa, który łączy się z nami zdalnie, pani dr Joanny Dange.

Głos z sali:

Pani profesor.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani profesor. Bardzo prosimy, króciutko, bo się spieszy. Potem oddamy głos panu ministrowi Piontkowskiemu, żeby zdążył odpowiedzieć chociaż na najważniejsze zagadnienia. Potem zostało nam jeszcze chyba dwoje albo troje gości i oddamy głos ministrom. Czy wszyscy państwo zgadzacie się na takie rozwiązanie? Bardzo proszę, pani profesor.

Głos z sali:

Pani profesor zniknęła, rozłączyła się.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie ministrze, to bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Bardzo dziękuję państwu za dyskusję, za zabranie głosu.

Najpierw kilka uwag ogólnych. Po pierwsze, chciałbym zwrócić uwagę na to, że szkoła pomaga rodzicom wychowywać dzieci i nie rozwiąże wszystkich problemów za cały świat. Może pomóc, ale nie rozwiąże wszystkich problemów. Podobnie z problemami wychowawczymi, nauką, jak i ze stylem życia. Duża część pytań – zwłaszcza w pierwszej części – dotyczyła tak naprawdę stylu życia. Nie tylko stylu życia dzieci, lecz także nas wszystkich, rodzin. Jeżeli dziecko w domu ma taki styl życia, że główną aktywnością jest aktywność kciuka w zależności od tego, jakiego rodzaju urządzenia dana osoba używa, to trudno, aby potem dziecko w życiu codziennym najpierw jako dziecko, a potem jako dorosły starało się być aktywne. Szkoła może próbować ten trend odrzucić, ale jeżeli rodzice w tej sprawie nie pomogą, to sama szkoła na pewno nie rozwiąże problemu.

Zgadzam się z państwem, że ważnym elementem zachęcenia młodych ludzi do aktywności fizycznej jest atrakcyjność zajęć w szkołach. Co do tego nikt z nas chyba nie ma wątpliwości. Tylko jak państwo to sobie wyobrażają, żeby minister uatrakcyjniał zajęcia oddzielnie w każdej klasie. Z jednej strony na jakiejkolwiek Komisji rozmawiamy o kompetencjach ministra edukacji, ale także innych ministrów, to państwo dążą do maksymalnego ograniczenia urzędników centralnych, tak żeby jak najmniej ingerowali w życie szkoły, mówiąc o autonomii szkoły, nauczyciela itd., itd. Gdy przychodzi do sprawdzenia, jaki mamy efekt takiej autonomii szkół, to państwo żądają, żeby minister odpowiadał za wszystko, wszystko relacjonował i podjął jakieś kroki, żeby to wszystko naprawić. To bardzo sprzeczne ze sobą postulaty.

Natomiast przechodząc do realiów – mówiłem o tym w swoim krótkim wystąpieniu, że w podstawach programowych wychowania fizycznego wskazaliśmy na różne możliwości prowadzenia zajęć z wychowania fizycznego – po to aby dać możliwość maksymalnego ich uatrakcyjnienia. Ale przecież z punktu widzenia… O tym mówił pan poseł Wontor. W jednych szkołach atrakcyjne będą zajęcia z hippiki, w innych zajęcia lotnicze, w jeszcze innych atrakcyjne będą zajęcia lekkoatletyczne, w innych pływania, a w innych jeszcze jakieś inne. Po to daliśmy dużą autonomię nauczycielom i dyrektorom szkół, a także organom prowadzącym, bo czasami uatrakcyjnienie zajęć będzie wymagało jakichś dodatkowych środków, chociażby pokrycia kosztów wyjazdu na taki całodzienny wypoczynek fizyczno-rekreacyjny albo obóz sportowy, ale przecież są to już zadania organu prowadzącego. Z poziomu ministerstwa nie jesteśmy w stanie zmusić każdego samorządu, każdego organu prowadzącego do tego, aby przeznaczył dodatkowe środki na tego typu zajęcia. Bardzo wiele zależy po pierwsze od inwencji dyrektora szkoły, od nastawienia tego, kto jest szefem danego samorządu, do zajęć sportowych w jednej czy we wszystkich szkołach, które funkcjonują na jego terenie, ale także oczywiście bardzo dużo zależy od tego, czy nauczycielom WF-u chce się prowadzić atrakcyjne zajęcia, czy nie.

Państwo ze swojego prywatnego doświadczenia doskonale pamiętają różnych nauczycieli. Takich, którzy stosowali bardzo prostą zasadę – piłka jest dobra na wszystko, ja wam rzucę, a wy zróbcie sobie z nią, co chcecie. Takich, którzy uważali, że trzeba z każdego zrobić Andrzeja Wszołę albo innego olimpijczyka, i mordowali każde dziecko, żeby zaliczyło bieg na sześćdziesiątkę z odpowiednim wynikiem, skoczyło, odbiło piłkę tak, jak mistrz świata powinien to robić. I takich, którzy starali się podchodzić do tego logicznie i przede wszystkim zrobić atrakcyjne zajęcia, tak aby wszyscy w tych zajęciach chcieli uczestniczyć.

Temu służy chociażby sposób oceniania, bo ktoś z państwa – chyba pan poseł Lasek – o tym mówił. Wyraźne przepisy mówią o tym, że ocena zajęć z WF-u nie jest oceną, która ma pokazać, czy ten uczeń jest mistrzem świata, czy dopiero będzie nim za dziesięć lat. Ta ocena ma pokazać zaangażowanie ucznia, czy robi jakiekolwiek postępy w trakcie edukacji. Porównanie chociażby początku i końca semestru czy początku i końca roku

powinno być brane przez nauczyciela pod uwagę przy ostatecznym ocenianiu z WF-u. Rozumiem, że nie wszyscy nauczyciele stosują te przepisy – i stąd być może robią się czasami problemy. Stąd czasami rzeczywiście rodzice, niewłaściwie rozumiejąc dobro dzieci, chcą ułatwić im zdobycie jak najwyższej średniej, uważając, że to jest najważniejsze, a nie to, czy dziecko porusza się kilka dodatkowych godzin.

Wracamy tu znowu do tego, o czym mówiłem na samym początku, czyli stylu życia i tego, jak rodzice postrzegają to, co jest najważniejsze dla ich dzieci. Jeżeli rodzice sami chcą skrzywdzić dzieci, to mają możliwości prawne i formalne do tego, aby dziecko chociażby zwolnić z zajęć WF-u. Ale czy szkoła jest w stanie przekonać wszystkich rodziców do tego, żeby zachowywali się racjonalnie? Nie wiem. My w ministerstwie, gdy układamy kolejne projekty programów i ustaw, mówimy, że najprościej byłoby zapisać, żeby każdy przepis, który proponujemy, był potem rozsądnie i z rozumem stosowany. Nawet jeżeli to zapiszemy, to nie gwarantuje sukcesu. Tak samo z wychowaniem dzieci przez rodziców. Fajnie by było gdyby rodzice rozsądnie próbowali wychować dzieci, ale nie wszyscy rodzice tak robią, stąd potrzebne są czasami jakieś instytucje, które próbują te najtrudniejsze sytuacje rozwiązywać czy pomagać niewydolnym rodzinom także pod względem wychowania fizycznego.

Na pewno aktywność Ministerstwa Sportu, które proponuje różnego rodzaju programy – wbrew temu, co mówiła pani poseł Szumilas, skierowane nie tylko do tych najbardziej sprawnych fizycznie uczniów, lecz także propagujące szeroko rozumianą aktywność fizyczną – jest bardzo dobra. Idziemy w podobnym kierunku. Również uważamy, że nie można skupiać się wyłącznie na dzieciach najzdolniejszych ruchowo. Oczywiście nam także na tym zależy i stąd to dodatkowe finansowanie. To nieprawda, co mówił pan poseł Wontor, że Ministerstwo Edukacji i Nauki w przeważającej większości finansuje wychowywanie młodych zdolnych sportowców, bo to przecież subwencja oświatowa – to jest przeważająca część środków, która idzie na wychowanie tych dzieci. Nie na darmo mówiłem o 10 lub 16 godzinach w zależności od typu szkoły lub typu oddziału, bo z tym wiążą się konkretne, realne pieniądze. Te pieniądze są znacznie większe niż w przypadku ucznia, który nie uprawia jakiejkolwiek formy aktywności fizycznej. Więc to nieprawda, panie pośle, że ministerstwo nie finansuje tych najzdolniejszych uczniów.

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Na zajęcia pozalekcyjne…

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Zajęcia pozalekcyjne – można powiedzieć, że doszło do pewnego podziału obowiązków między poszczególne sektory administracji publicznej. Ten podział wyraźnie wskazuje na to, że Ministerstwo Sportu i Turystyki ma w swojej gestii m.in. zajęcia pozalekcyjne i stąd różnego rodzaju programy. Chociażby program SKS, o którym pan powiedział, finansowany przez ministra sportu.

Ponieważ jednak sytuacja epidemiczna była sytuacją nadzwyczajną, wyjątkową, uznaliśmy, że oprócz propozycji, które przygotowało Ministerstwo Sportu i Turystyki, warto jeszcze wyłożyć dodatkowe pieniądze na jeszcze inne zajęcia skierowane praktycznie do każdego ucznia, prowadzone w miarę możliwości atrakcyjnymi metodami. Tu znowu proszę zrozumieć, że po pierwsze musi być chęć ze strony nauczycieli, żeby chcieli przyjść na zajęcia szkoleniowe. One nie mogły być obowiązkowe, bo nie mieliśmy takiej możliwości formalnoprawnej. Zaproponowaliśmy darmowe zajęcia opłacane przez ministra edukacji i nauki dla nauczycieli WF-u oraz nauczycieli klas I–III, bo oni także przyzwyczajają dzieci do tego, że ruch jest przyjemny i może być atrakcyjny. Mamy już efekt 30 tys. przeszkolonych nauczycieli. Nie są to wszyscy nauczyciele, stąd kolejne cykle szkoleń w tym roku i w kolejnych latach i setki tysięcy godzin, które znowu sami nauczyciele musieli chcieć prowadzić w swoich szkołach. Nie mieliśmy formuły prawnej, aby każdego nauczyciela, który przeszedł szkolenie, zmusić do tego, żeby potem przez kolejne kilka miesięcy prowadził zajęcia. Oni również musieli wyrazić swoją chęć. Dziś poprzez funkcjonujące już od wielu lat przepisy prawne minister nie może – i chyba nie powinien – zmuszać każdego nauczyciela do tego, żeby wykonywał jakieś konkretne

zadania w danym momencie, konkretną liczbę godzin poza obowiązkowymi zajęciami, które prowadzi.

Mówił pan o nadzorze nad szkołami sportowymi i szkołami mistrzostwa sportowego. Po pierwsze, zgadzam się z panem co do jednego, że dziś wielu dyrektorów próbuje tworzyć oddziały sportowe bądź szkoły sportowe wyłącznie po to, aby uzyskać dodatkowe dofinasowanie i mieć dodatkowy przydział godzin dla nauczycieli WF-u. To jest często prapoczątek pomysłu na stworzenie szkoły, bo zbliża się redukcja, jest coraz mniej dzieci w szkołach. W związku z tym jak damy więcej godzin WF-u, to uratujemy przynajmniej część etatów. Taka jest niestety prawda. W związku z tym część szkół sportowych – zgadzam się z panem – tak naprawdę nie ma racji bytu. To jest prawda. Ale tu znowu musimy się odwoływać do uczciwości dyrektorów szkół, którzy albo uczciwie i dobrze wykonują swoje obowiązki, albo udają, że je wykonują. To organ prowadzący zatrudniający dyrektora szkoły powinien ocenić, czy ten dyrektor dobrze to robi, czy nie. Sam nadzór nad realizacją zajęć WF-u w szkole sprawuje dyrektor szkoły. Nie jesteśmy w stanie zatrudnić kolejnych dziesiątków tysięcy wizytatorów w kuratoriach, bo państwo na przykład na kolejnej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych ukatrupiliby nas za to, że spowodowaliśmy wielomiliardowy wzrost nakładów na administrację państwową, bo zatrudniliśmy ileś tysięcy urzędników, którzy mają nadzorować nauczycieli, którzy dobrze albo źle wykonują swoje lekcje WF-u. To jest jeden z podstawowych obowiązków dyrektora szkoły, aby sprawować nadzór pedagogiczny nad nauczycielami – nie tylko WF-u, ale także innych przedmiotów. Nie ma w kuratorium podziału na wizytatorów od biologii, chemii, WF-u. Są tylko wizytatorzy, którzy zajmują się całą szkołą.

To chyba najważniejsze rzeczy, o których… Pan poseł Lasek wspominał o takiej tendencji, że tych szkół mistrzostwa sportowego jest mniej na wyższych etapach edukacji. Wydaje mi się to naturalnym procesem, ponieważ z mojego punktu widzenia szkoła podstawowa służy temu, aby na jak najszerszej bazie wychwycić talenty, które dają nadzieję na to, aby w przyszłości można z nich było zrobić mistrzów sportowych. Musi to doprowadzić więc w pewnym momencie do selekcji – to po pierwsze. A po drugie wraz z wiekiem dziecka zmieniają się preferencje rodziców. Na początku chętniej pozwalają dzieciom na zajęcia ruchowe, a w miarę upływu czasu, jak dziecko jest starsze, zaczynają myśleć o jego dorosłym życiu, wyborze zawodu i studiów. W związku z tym dużo mniej chętnie – a powiedziałbym, że wręcz niechętnie zgadzają się na to, aby dzieci szły do szkoły sportowej czy mistrzostwa sportowego. Realia są takie, że z tych, którzy są w szkołach sportowych, najwyżej kilka procent – a być może kilka promili – jest w stanie zrobić karierę sportową i potem być może przez kilka lat się z tego utrzymywać. Natomiast większość tych uczniów poza zwiększonym wysiłkiem fizycznym raczej nie będzie z tego żyć i musi tak naprawdę myśleć o zdobyciu zawodu. Rodzice zdają sobie z tego sprawę i dlatego niechętnie wyrażają zgodę, żeby ich dzieci na poziomie liceum czy technikum szły do szkół mistrzostwa sportowego. Byłoby to chyba zresztą nieracjonalne, gdybyśmy mieli trzydzieści szkół lekkoatletycznych, a z nich dwóch mistrzów olimpijskich. Byłyby to nieracjonalnie wydatkowane środki.

To tyle z mojej strony.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, panie ministrze, mam jeszcze prośbę ze strony pani poseł. Wiem, że musi pan już wychodzić, proszę o dwie minuty. Pani poseł Małgorzata Niemczyk ma dwie minuty, bo prosi, żeby mogła się wypowiedzieć tak, żeby pan minister ją jeszcze słyszał. Bardzo proszę o zwięzłość, bo pan minister naprawdę musi iść i nas uprzedzał, że ma inne obowiązki. Tak że bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Ja w dwie minuty nie zdążę, mam zbyt dużo pytań. Oddam głos pani profesor, która wiem, że też się spieszy, ma inne swoje obowiązki.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani profesor już się rozłączyła, tak że proszę korzystać.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Myślę, że Ministerstwo Edukacji odpowie mi na piśmie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Został jeszcze pan prezes. Proszę się przedstawić.

Zastępca sekretarza generalnego w PZPN Marek Łukiewski:

Marek Łukiewski, zastępca sekretarza generalnego PZPN, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej. Szanowni państwo, jestem dzisiaj z Marcinem Dorną, dyrektorem sportowym, i Przemysławem Prędkiewiczem, dyrektorem Departamentu Piłki Amatorskiej. Przyszliśmy do państwa, bo jak zobaczyliśmy zaproszenie i tematykę oscylującą na granicy sportu, edukacji i zdrowia, to stwierdziliśmy, że jest to idealne forum, żeby podnieść problem, który nurtuje nasze środowisko.

Problem ten pojawił się już w pytaniach moich poprzedników. Zauważamy w klubach sportowych, że z biegiem czasu, z roku na rok to jest proces postępujący. Od wielu lat dzieci są coraz słabsze fizycznie, ruchowo. Dziś byliśmy nawet na szkoleniu trenerów, którzy szkolą dzieci w Mazowieckim Związku Piłki Nożnej. Mówili o tym, że jak dwadzieścia lat temu dzieci przychodziły do klubów sportowych, do tych najmłodszych grup naborowych, to mogli z nimi pracować nad aspektami piłkarskimi i ich szkolić, a w dzisiejszych czasach muszą nauczyć ich po prostu, kolokwialnie mówiąc, biegać. Bo nie potrafią biegać, muszą pracować nad ogólnorozwojowymi prostymi rzeczami, które powinny być zrobione już wcześniej – i kilka, kilkanaście lat temu tak to funkcjonowało.

Problem z roku na rok postępuje. Państwo też dzisiaj zauważyli, że to są zmiany cywilizacyjne. Coraz większa otyłość, coraz więcej chorób, zwolnienia z lekcji WF-u. Chcielibyśmy zgłosić ten problem, rozpocząć dyskusję. Państwo mówiliście, że obecnie jest to jeden z ważniejszych problemów w Polsce. Proszę nie traktować tego wystąpienia jako formy ataku, ale zwrócenie uwagi, bo szukamy rozwiązania problemu. Chcielibyśmy troszkę wsadzić kij w mrowisko, żebyśmy nie przeszli nad tą dzisiejszą dyskusją do porządku dziennego, tylko żeby zacząć pracować, żeby znaleźć rozwiązania.

Pan minister pytał o to, w jaki sposób można uatrakcyjnić lekcje WF-u, jak można je zrobić bardziej dostępnymi, atrakcyjnymi dla uczniów. Wydaje mi się, że tylko przez szkolenia nauczycieli WF-u czy nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i nadzór nad tymi nauczycielami. My jako środowisko sportowe – myślę, że mogę mówić śmiało w imieniu naszego związku, ale też i innych związków sportowych – jesteśmy chętni i gotowi do współpracy, do opracowania jakichś rozwiązań w zakresie szkolenia i nadzoru nad nauczycielami WF-u. Myślę, że duża rezerwa tkwi w szkole.

Jeżeli chodzi o sport, to jako polski związek sportowy i inne związki sportowe współpracujemy z Ministerstwem Sportu i Turystyki, jeżeli chodzi o sport powszechny. Tych projektów z roku na rok jest coraz więcej. Próbujemy upowszechniać piłkę nożną, trafiać do jak największej grupy dzieci, ale rezerwa tkwi w szkole. Naszym zdaniem klasy I–III – tam, gdzie kiedyś byli nauczyciele WF-u, a teraz są nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej – to jest taka grupa, która stanowi bardzo dużą rezerwę. Albo trzeba odpowiednio wyszkolić te osoby, które prowadzą teraz WF, albo przekazać prowadzenie lekcji WF-u wuefistom, żeby zatrzymać ten trend. Jeżeli nic nie zrobimy, to ten trend będzie postępował. Spotkamy się tu za rok, za dwa, za trzy w innym gronie, a problem będzie coraz większy. Myślę, że trzeba zacząć działać.

Zwolnienia z WF-u to kolejny problem, poza tymi klasami I–III. Zastanawiam się – to przyszło mi do głowy podczas dyskusji – dlaczego rodzic skoro może zwolnić swoje dziecko z lekcji WF-u, nie może zwolnić dziecka z lekcji polskiego, historii czy matematyki. Jeżeli nie zgadza się z tym, co jest na lekcjach, albo stwierdzi, że matematyka mu się nie przyda, bo to na pewno będzie humanista, to dlaczego nie może zwolnić z takich lekcji, a z lekcji WF-u może zwolnić? Jeżeli wychowanie fizyczne powoduje to, że potem dziecko będzie rozwijało się prawidłowo i nie będzie chore, to dlaczego mamy zwalniać z lekcji WF-u? Dlaczego nie potraktować tej lekcji priorytetowo, tak samo jak inne przedmioty i nie pozwolić rodzicom na zwalnianie z WF-u? Jeżeli nie z takich przyczyn, to choćby z czystej ekonomii i matematyki. Jeżeli państwo mówiliście, że profilaktyka

jest tańsza od leczenia, to idźmy w profilaktykę. Teraz odpuszczamy sobie profilaktykę właśnie tymi klasami I–III, zwolnieniami z lekcji WF-u i generujemy koszty. Oczywiście w późniejszym okresie to jest trudne do zmierzenia, udowodnienia i wykazania wprost, że tak właśnie jest, ale generujemy koszty w przyszłości.

Zastanawiam się, co możemy zrobić. Jako polski związek sportowy, Polski Związek Piłki Nożnej jesteśmy otwarci do współpracy. Mamy liczne badania naukowe, jesteśmy przygotowani też i od tej strony. Z Ministerstwem Sportu robimy to, co możemy, w ramach projektów upowszechniających sport wśród dzieci i młodzieży, ale chcielibyśmy również rozmawiać z Ministerstwem Edukacji – tak żeby ten sport w szkole wznieść na wyższy poziom i wprowadzić profilaktykę przeciw chorobom wśród dzieci i młodzieży.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pozwolę sobie tylko… Czy pani profesor jest na łączach?

Głos z sali:

Mamy informację, że jest dostępna.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tylko jedno zdanie. Chciałabym, żeby konkluzją tego naszego spotkania, bo trochę to idzie nie w tym kierunku, o który nam wszystkim chodzi. Nie szukajmy tego, kto w tym systemie najbardziej zawinił, czyli czy nauczyciel WF-u nie daje rady, czy system jest źle skonstruowany, czy szkoła to źle ogarnia, czy dyrektor szkoły, czy brakuje wizytatorów, a lekarze dają za dużo zwolnień itd. Tylko chciałabym, jeśli się spotkamy – a mam nadzieję, że warto, i chyba zorganizujemy takie spotkanie poświęcone zwłaszcza WF-om i zajęciom w szkołach – żebyśmy na tym kolejnym spotkaniu znaleźli to, co mogą zrobić wspólnie wszystkie te zainteresowane i zaangażowane osoby, żeby nie było takich rozmów. Bo że wiele stron zawiniło, to my to wszyscy wiemy. Łącznie niestety z rodzicami, co też już padło, którzy się często zgadzają na te zwolnienia, a nawet sami ich szukają, inicjują takie rozwiązanie. Ważniejsze jest to, żeby potem, jak już się dziś – przepraszam za kolokwializm – wygadamy, to jednak, żebyśmy następnym razem znaleźli takie rozwiązanie, gdzie kluby i resorty, i rodzice, i nauczyciele, i wuefiści… Znajdziemy jednak rozwiązania, które będą prowadzić do dobrego.

Proszę, pani profesor.

Głos z sali:

Pani profesor jest podłączona, ale…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dobrze, to jest jeszcze jeden gość. Pani Joanna Trojanowska. Czy jest z nami?

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Pani przewodnicząca, chciałabym też jeszcze dzisiaj zabrać głos.

Głos z sali:

Pani Trojanowska…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Ostatni głos w dyskusji. Proszę panie, które się rozłączały, włączały, przeprosić – zmierzamy do końca. Pani poseł Małgorzata Niemczyk i odpowiedzi państwa ministrów. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Temat jest niezmiernie istotny i niezmiernie ważny. Bardzo ważne ze strategicznego punktu widzenia i całego systemu sportowego są właśnie klasy sportowe i szkoły mistrzostwa sportowego. Musimy bardzo dokładnie przyjrzeć się temu momentowi i przede wszystkim spytać o efektywność całego tego systemu, dlatego że system szkolenia sportowego, system edukacji sportowej w dużej części jest oderwany od klubów sportowych. Mam na myśli przede wszystkim klasy sportowe, które powstały i w oparciu o jakie dokumenty? I w którym roku? I jak przez te wszystkie lata zostały zmienione, jak ewaluowały? Chciałabym uzyskać informację.

Chciałabym wiedzieć, w jaki sposób jest sprawowana efektywność, jeśli chodzi o klasy sportowe, i czy kiedykolwiek ministerstwo przeprowadziło jakikolwiek audyt i pochyliło się nad tematem, bo tych środków finansowych jest wydawanych bardzo wiele, natomiast jest pytanie, w jaki sposób te środki są wydawane. Chciałabym dokładnie wiedzieć, ile dzieci, które są w klasach sportowych, posiada licencje polskich związków sportowych, posiada licencje członków kadr wojewódzkich oraz posiada licencje klubów sportowych. Jest to niezmiernie ważne, ilu tak naprawdę mamy reprezentantów w każdej grupie wiekowej. Chciałabym wiedzieć, jak dzielą się ilościowo klasy sportowe. Od czego to zależy, że w danej dyscyplinie sportu tych klas sportowych mamy więcej, a w innej dyscyplinie sportu tych klas sportowych mamy mniej.

Ministerstwo mówiło, że mamy opracowanych 40 programów. Chciałabym wiedzieć, w jakich dyscyplinach sportu mamy zbyt dużą liczbę klas sportowych, a w jakich dyscyplinach sportu mamy zbyt małą liczbę klas sportowych. Wiemy doskonale, że niektóre sporty w Polsce są zdecydowanie bardziej popularne i niektóre sporty są również mniej popularne, niektóre są mocno medalodajne… Powiem to, o czym mówili wcześniej moi przedmówcy posłowie i posłanki, że jeżeli klasa sportowa ma być tylko dodatkowym etatem, to może powinniśmy faktycznie zastanowić się nad jej zasadnością, dlatego że to ministerstwo reguluje zasady powoływania klas sportowych. Wydaje mi się, że główne regulacje powinny ulec zmianie, gdyż być może powinna być w zupełnie inny sposób dobierana rekrutacja do klas sportowych.

Martwi mnie to, że klasy sportowe, które są powołane w szkołach, zarówno w szkołach podstawowych, jak i w szkołach ponadpodstawowych – te placówki w ogóle nie uczestniczą we współzawodnictwie dzieci i młodzieży. Wydaje mi się, że w zawodach szkolnych, które są organizowane na terenie każdej gminy, jeżeli jest się klasą sportową, to taki obowiązek powinien być nałożony odgórnie i to w momencie powoływania tej klasy sportowej w danej dyscyplinie sportu.

Martwi mnie i jestem o tym przekonana, że nigdy nie była dokonana żadna szczegółowa analiza, w jaki sposób i jaka liczba godzin powinna być przyporządkowana dla danej dyscypliny sportu.

Mówimy tutaj o dwutorowej karierze dla sportowców. Jest to niezmiernie ważne. Jednym z powodów, dla których rodzice nie chcą dawać dzieci do szkół mistrzostw sportowego czy klas sportowych, jest przede wszystkim niski poziom edukacyjny. Chciałabym wiedzieć, chciałabym, żeby ministerstwo przedstawiło mi to również na piśmie, ile dzieci ze szkół mistrzostwa sportowego i na jakim poziomie zdało maturę i ile dzieci podeszło do matury rozszerzonej. Ile dzieci, które uczestniczą w oddziałach sportowych, w egzaminie ośmioklasisty i jakie miało wyniki. Czy my to w ogóle monitorujemy? Ostatnio analizowałam sobie reprezentację uniwersjad z innych państw – z Włoch, z Francji, z Wielkiej Brytanii – i liczba studentów na uczelniach wyższych jest zupełnie inna niż w przypadku uczelni wyższych naszej reprezentacji uniwersjadowej. Poprosiłabym o zebranie informacji na ten temat, żebyśmy mogli również nad tym tematem się szczegółowo pochylić i dokładniej to przeanalizować.

Pan minister Kamil Bortniczuk zapowiedział wraz z ministrem Czarnkiem, że WF będzie wprowadzony w klasach I–III. Chciałabym dowiedzieć się, na jakim etapie są prace i od kiedy to będzie. Czy to będzie wprowadzone już od września, czy być może w kolejnym okresie? Czy do pracy z małymi dziećmi będą ci sami nauczyciele z takimi samymi kwalifikacjami, czy być może będzie trzeba uzyskać specjalne kwalifikacje? Gdyż wiemy, że praca z małym dzieckiem wymaga specjalnej metodyki i zupełnie innych bodźców.

Poprosiłabym o informację, według jakich wymiernych wskaźników ministerstwo chciałoby w przyszłości dokonywać analizy efektywności lekcji wychowania fizycznego, bo niestety nie widać żadnych postępów. Dla przykładu w kontrze dam zajęcia SKS-u, które Ministerstwo Sportu i Turystyki wprowadziło – ten program istnieje już dość długo – gdzie 300 tys. dzieci ma zajęcia tylko dwa razy w tygodniu. Te dzieci robią gigantyczne postępy, natomiast dzieci w szkołach, które mają cztery godziny lekcji wychowania fizycznego, nie robią postępów. Chciałabym wiedzieć, jakie plany ma ministerstwo, aby to zmienić, żeby te rzeczy mogły iść do przodu.

Kolejnym tematem, nad którym chciałabym się pochylić – chciałabym się odnieść do obietnicy, którą Prawo i Sprawiedliwość złożyło trzy lata temu wyborcom podczas wyborów, podczas kampanii. Obiecywano, że w każdej szkole będzie codziennie lekcja wychowania fizycznego. Minęły trzy lata, chciałabym wiedzieć, czy te plany będą wprowadzane, czy one nie będą wprowadzane. Jeżeli tak, to na jakim to jest etapie. Martwi mnie bardzo, że bardzo wielu sportowców, którzy uczestniczą w systemie edukacji sportowej, czy to dotyczy klas sportowych, czy oddziałów mistrzostwa sportowego, czy szkół mistrzostwa sportowego, ląduje na prywatnych uczelniach. W mojej ocenie to niestety nie jest do końca wystarczające i powinniśmy dążyć do innych regulacji.

Chciałabym wiedzieć, kto i w jaki sposób sprawuje nadzór i kontrolę nad obszarami związanymi ze sportem i jakie działania planuje się podjąć. Na ostatnich komisjach sportu, szczególnie mówię tu o szkołach mistrzostwa sportowego, mieliśmy Łomianki, gdzie tam dochodziło do ewidentnych – może nadużyć to jest zbyt duże słowo, ale na pewno nadzór nie był sprawowany w sposób właściwy. Ponieważ już od tego momentu mieliśmy również inne szkoły, o których media nam donosiły, chciałabym wiedzieć, jakie są plany. Jakie działania od momentu ujawnienia w mediach tych wszystkich spraw zostały przez ministerstwo podjęte, aby ten nadzór, szczególnie w szkołach mistrzostwa sportowego, które są szkołami elitarnymi, został podjęty. W jaki sposób ministerstwo, szczególnie MSiT, ma wpływ na dobór kadr szkoleniowych, dyrektorskich i wszystkich innych. Czy to są tylko rzeczy pozostawione w gestii polskich związków sportowych, czy być może warto w końcu to zmienić i zreformować cały system. Martwi mnie to, że znalazłam jedną ze szkół, jeden oddział sportowy, w którym w planie zajęć były aż dwie lekcje polskiego, dwie lekcje matematyki i dwie lekcje języka – żadnych innych przedmiotów nie widziałam w tym planie. Takie kwiatki również się zdarzają i to właśnie pokazuje, jak nieefektywnie jest sprawowany nadzór nad całym systemem sportowym.

Minister Czarnek zapowiadał ostatnio, że będą przebadane wszystkie dzieci we wszystkich szkołach, poprzez sześć prób zostanie zbadane każde dziecko. Będziemy mieć to wszystko przebadane, ale chciałabym uzyskać informację, do czego te badania będą służyć i jak w oparciu o te badania, jakie narzędzia…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, muszę panią prosić o zakończenie wypowiedzi, bo za chwilę kończymy. Czy damy radę zmierzać do finału?

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Nie słyszę pani, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Prosiłabym o zakończenie, bo już za chwilę musimy skończyć posiedzenie Komisji, a było bardzo dużo pytań.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dobrze. Zadam ostatnie pytanie.

Chciałabym zapytać przy zajęciach do wyboru, które są w klasach, ile jest tych zajęć tak naprawdę w całym systemie, gdyż w przedstawionej informacji nie było żadnej informacji przy grupach międzyoddziałowych. Ile takich grup powstało w całym systemie? Jaki jest to procent jednego i drugiego? Chciałabym się dowiedzieć, ile zajęć do wyboru jest łączonych tak, aby w przyszłości robić wycieczki.

Ministerstwu Zdrowia zadam ponownie pytanie, które zawsze zadaje, kiedy mamy połączone Komisje – kiedy będzie opracowany standardowy druk do zwolnienia z lekcji wychowania fizycznego dla lekarzy, aby lekarz mógł na tym druku wpisać, z jakich ćwiczeń zwalnia, a jakie ćwiczenia ewentualnie zaleca, tak aby dyrektorowi było łatwiej dokonać tego zwolnienia.

Zajęć pozalekcyjnych jest cała masa, ale w tej informacji, którą państwo tu przedstawili, nie ma nic na temat dzieci z niepełnosprawnością, jaka jest oferta zajęć dla tych dzieci oraz dla dzieci z problemami zdrowotnymi, jak ten cały system ma się zmieniać.

Jaki jest procent uczniów aktywnych w ramach programu „Aktywny powrót do szkoły”? Jaki jest procent nauczycieli przeszkolonych w ramach „Aktywnego powrotu

do szkoły"? Jaki jest aktualnie procent wykorzystanych sal sportowych? Gdyż część szkół sportowych, część klas sportowych niestety, ale przy tym systemie, przy zwiększającej się liczbie lekcji, zaczyna mieć często zajęcia z WF-u po godzinie 16:00. Bardzo często zwolnienia z lekcji WF-u są dlatego, że rodzic nie chce już w godzinach późniejszych wysyłać dziecka z powrotem do szkoły. Poproszę o informację, ile zajęć wychowania fizycznego odbywa się również po godzinie 15:00.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Oczywiście. Dziękuję, pani poseł.

Pani minister Anna Krupka. Mają państwo po piętnaście minut.

Sekretarz stanu w MSiT Anna Krupka:

Pani przewodnicząca, wykorzystamy zdecydowanie mniej czasu, dlatego że jedyne pytanie, które zostało skierowane do naszego resortu podczas posiedzenia Komisji, to było pytanie pani poseł Małgorzaty Niemczyk dotyczące tego, kto decyduje o kadrach szkoleniowych w szkołach mistrzostwa sportowego.

W tych szkołach, które są przez nas dofinansowywane, jednostki samorządu terytorialnego podpisują porozumienie ze związkami sportowymi i to najprawdopodobniej wtedy dochodzi do ustalenia kadr szkoleniowych. Bez wątpienia to jest kompetencja jednostek samorządu terytorialnego, które, jak sądzę, podejmują decyzję w porozumieniu z polskimi związkami sportowymi.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie ministrze Kraska, bardzo proszę o finał.

Sekretarz stanu w MZ Waldemar Kraska:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, myślę, że tylko pan poseł skierował do mnie właściwie nie pytanie, ale uwagę…

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Prośbę.

Sekretarz stanu w MZ Waldemar Kraska:

Prośbę. Panie pośle, na pewno zgodzę się z panem, że lepiej zapobiegać, niż leczyć. To jest stara maksyma i ona naprawdę sprawdza się, nie tylko jeśli chodzi o stan zdrowia, ale też o stan finansów. Zdecydowanie taniej jest wprowadzać programy profilaktyczne, niż potem leczyć osoby, które zachorowały na dane schorzenia.

Myślę, że nie wiem, czy sport trafi akurat do Ministerstwa Zdrowia, ale… Na pewno to, co zresztą robimy, to te różne akcje profilaktyczne, w które także chcemy wciągać i wciągamy nie tylko młodzież, ale i ich rodziców, bo ten przykład na pewno powinien pójść z domu rodzinnego. Jeżeli rodzice są aktywni, to dziecko na pewno także będzie aktywne. Myślę, że to było tutaj też wielokrotnie podkreślane, że tą podstawową aktywnością ruchową dla dzieci są właśnie lekcje wychowania fizycznego. To jest czasem jedyna systematyczna aktywność dziecka, którą ono ma – właśnie lekcje wychowania fizycznego. Bardzo ubolewam nad tym, że rodzice piszą zwolnienia z lekcji wychowania fizycznego, ale także że piszą je niektórzy lekarze. Zresztą już kiedyś mówiłem o tym nawet na tej Komisji. Potem był dość duży oddźwięk środowiska lekarskiego, że tak się nie dzieje. Wiemy, że tak się dzieje, bo czasem się zdarza, że rodzic przychodzi do lekarza i mówi, że dziecko po prostu wstydzi się rozebrać na lekcji wychowania fizycznego, bo jest otyłe. Aspekt psychologiczny jest tutaj ważny, ale to jest błędne koło, bo jeśli dziecko nie będzie chodziło na lekcje wychowania fizycznego, tym samym niestety będzie tyło i ten ciężar ciała nie będzie się zmniejszał.

Pani poseł mówiła właśnie o tym, czy to lekarze mają… z jakich zajęć wychowania fizycznego powinno i może korzystać dziecko. To rzeczywiście dzieje się podczas bilansu dziecka. Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej wystawia takie zaświadczenie. Jeżeli dziecko ma jakieś przeciwwskazania do danych ćwiczeń, do danych zajęć wychowania fizycznego, to na podstawie jego stanu zdrowia, jego predyspozycji… Bo myślę,

że tu także predyspozycje nie tylko fizyczne, ale również psychiczne są ważne. Na pewno warto. Znajdzie się taka aktywność fizyczna, która będzie dostosowana do każdego dziecka. Nawet dzieci, które są leczone przewlekle – myślę, że jeżeli się chce, to można dostosować aktywność fizyczną także do takich dzieci.

Oczywiście oprócz aktywności fizycznej kładziemy także duży nacisk na nawyki dietetyczne, bo to idzie w parze. Oprócz aktywności promujemy także zdrowe żywienie. Nie jest to łatwe. Na pewno każdy z nas wie, że podjąć wyzwanie i wdrożyć sobie jakąś dietę, to nie jest łatwe. Te nawyki dietetyczne, które propagujemy już od żłobka czy od przedszkola – myślę, że jeśli będą utrwalone, to zostaną w młodym człowieku. Te dzieci w późniejszym wieku nie będą borykały się już z różnymi schorzeniami, które są związane właśnie z brakiem ruchu, z nadwagą, czyli z nadciśnieniem i cukrzycą. To są dwa podstawowe schorzenia, które powodują, że to dziecko musi być potem leczone. Są to także niestety skrzywienia kręgosłupa, które teraz ma praktycznie ponad 70% dzieci w Polsce. Jest to związane właśnie ze złą postawą, z brakiem ruchu. Tu także jest duże pole do popisu, jeżeli chodzi o wczesną diagnostykę i ewentualnie dalszą korekcję, czy to korekcję przez rehabilitację, czy też nawet przez leczenie operacyjne.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Tak jak już tu padła deklaracja…

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Pani przewodnicząca, mam tylko jedną prośbę do Ministerstwa Edukacji i Nauki. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie na te moje pytania, na które nie odpowiedział pan minister.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Szanowni państwo, mówiąc krótko, wrócimy do tematu ze szczególnym uwzględnieniem – bo chyba to nas, tak sądzę, najbardziej zajmowało podczas tej dyskusji – lekcji WF-u. Mówiąc tak najkrócej… Pan przewodniczący przypilnuje, żebyśmy o tym pamiętali w kolejnym planowaniu naszych prac. Dziękuję ślicznie.

Porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie.

Protokół do wglądu w sekretariatach Komisji. Dziękuję.

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dodam też i podziękuję pani przewodniczącej, bo ten temat o sporcie wypłynął z prezydium Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.